

m.in. polskie nieprawości w stosunku do Niemców. Nastąpił przełom w stosunkach międzypaństwowych obejmujący traktatowe zakończenie polsko-niemieckiego sporu o granice oraz nawiązanie dobrosąsiedzkich i sojuszniczych stosunków. Dzięki temu po osiemdziesięciu latach został wyłączony potężny mechanizm instrumentalizowania pamięci historycznej w imię walki o ziemię między Polską i Niemcami. Upadek rządów komunistycznych w Polsce przyczynił się ze swej strony do tego, że antyniemieckość, ożywiona obrazami wojny, przestała być po 45 latach kluczowym elementem legitymizacji panującego systemu, jego polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Wytworzyła się sytuacja w stosunkach polsko-niemieckich w mijającym stuleciu prawie niespotykana: oto interesy państwowe i narodowe popychają obie strony, aby wydobyć z historycznej pamięci to, co może przysłużyć się przyjaźni i współpracy, zamiast, jak najczęściej czyniły do tej pory, czerpać z niej uzasadnienie dla nienawiści i walki.

KLAUS ZIEMER  
Warszawa

## STOSUNEK POWOJENNEGO SPOŁECZEŃSTWA NIEMIECKIEGO DO DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

Druga wojna światowa wraz z poprzedzającym ją okresem od 1933 r. stanowi katastrofę, nie posiadającą analogii w dziejach Niemiec. Wojna trzydziestoletnia przyniosła wprawdzie Niemcom porównywalne spustoszenia materialne i nędzę. Była to jednak, jak to sformułował Peter Graf Kielmansegg, jedynie katastrofa fizyczna, ... a nie moralna<sup>1</sup>. Narodowy socjalizm, II wojna światowa oraz bezprecedensowe przestępstwa postawiły Niemcy poza marginesem cywilizowanej wspólnoty narodów. W jaki sposób uporali się z tym Niemcy? Z dystansu 60 lat dzielących nas od rozpoczęcia wojny należy przede wszystkim stwierdzić, że wspomnienia o niej przez dobre czterdzieści lat funkcjonowały w dwu różnych społecznościach, które – przynajmniej w ramach oficjalnego dyskursu – traktowały narodowy socjalizm w odmienny, a często nawet przeciwstawny sobie sposób. Podejście do przeszłości – a to znaczy konkretnie: do narodowego

<sup>1</sup> P. Graf Kielmansegg, *Lange Schatten. Vom Umgang der Deutschen mit der national-sozialistischen Vergangenheit*. Berlin 1989, s. 7.

socjalizmu i do popełnionych podczas II wojny światowej przestępstw – daje się obserwować na wielu różnych płaszczyznach. W rzeczywistości są one ściśle ze sobą powiązane, dla celów analitycznych pozwalają się jednak rozdzielić: jest to zatem przede wszystkim strona praktyczno-polityczna tzw. przewycięzania przeszłości (*Bewältigung der Vergangenheit*), następnie idąca z nią w parze oficjalna interpretacja dziejów, a wreszcie przemiany w rozumieniu historii przez społeczeństwa. Periodyzacja wszystkich trzech płaszczyzn nie jest przy tym identyczna. Jednak w odniesieniu do dwóch pierwszych płaszczyzn można zaobserwować w obu państwach niemieckich w długich okresach zadziwiające podobieństwa, które wynikają m.in. z obustronnego instrumentalizowania przeszłości.

Przyjrzyjmy się sytuacji wyjściowej. Koniec wojny oznaczał dla większości Niemców nie tylko bezwarunkową kapitulację, ale także zniszczenie miast i podstaw egzystencji, nędzę ucieczki i niepewność co do losów wielu bliskich. Stan mentalny społeczeństwa niemieckiego charakteryzowały przy tym „rozproszone opinie, wynikające z frustracji i daleko idącej utraty orientacji życiowej”<sup>2</sup>. Oficjalnie większość dystansowała się od narodowego socjalizmu, bądź to dlatego, że proces norymberski przynajmniej częściowo ukazał przestępczy wymiar niemieckich podbojów na Wschodzie, bądź też z tego powodu, że wprowadzane przez aliantów środki denazyfikacyjne nakazywały zadeklarowanie takiej właśnie postawy. Tymczasem gotowość do zajęcia się kwestią związku między odpowiedzialnością jednostki a – w swym pełnym wymiarze właściwie jeszcze nie uświadamianymi w społeczeństwie – rozmiarami przestępstw popełnionych przez upadły reżim, była wyraźnie niewielka. We wspomnieniach szerokich kręgów społecznych dominowały raczej wyrzeczenia okresu wojny, a wśród żołnierzy przeżycia wojenne i ogólne przekonanie o zakończeniu się trudnego okresu. Była to – jak słusznie stwierdził Jürgen Danyel – pewna „konstelacja wspomnień [dominująca] wśród większości społeczeństwa”, którą musiały uwzględniać wszystkie partie i instytucje państwowe zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie Niemiec, jeśli chciały budować nowy porządek polityczny i społeczno-ekonomiczny odwołując się do II wojny światowej i reżimu narodowosocjalistycznego<sup>3</sup>.

#### STOSUNEK DO PRZESZŁOŚCI NAZISTOWSKIEJ W ZACHODNICH STREFACH OKUPACYJNYCH I W RFN

W odniesieniu do Niemiec Zachodnich można wyróżnić trzy okresy. Pierwszy z nich obejmuje lata bezpośrednio po wojnie. Cechowały się one osądzaniem przez aliantów wysokiej rangi przestępców wojennych i denazyfikacją, wysoce

<sup>2</sup> J. Danyel, *Die Erinnerung an die Wehrmacht in beiden deutschen Staaten. Vergangenheitspolitik und Gedenkrituale*. W: R.-D. Müller, H.-E. Volkmann (Hrsg.), *Die Wehrmacht. Mythos und Realität*. München 1999, s. 1140.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 1141.

niepopularną nie tylko wśród setek tysięcy osób bezpośrednio dotkniętych<sup>4</sup>. Okres drugi sięgał aż do lat 60. i charakteryzował się brakiem zróżnicowania oraz tendencją do wypierania narodowego socjalizmu z pamięci. Okres trzeci rozpoczął się mniej więcej w ważnym 1968 r. i doprowadził do ożywionych, po części gwałtownych, dyskusji na temat narodowego socjalizmu i popełnionych przezeń przestępstw. Dyskusje te z pewną regularnością powracają i trwają do dzisiaj.

Kiedy Republika Federalna uzyskała od aliantów przynajmniej częściową suwerenność, to – zgodnie z sądem Norberta Freia – „dla liczącej setki tysięcy rzeszy osób w najszerszym znaczeniu »poszkodowanych przez denazyfikację«” dokonana wówczas „całkowita likwidacja znieprawdzonych czystek politycznych” stanowiła „kamień probierczy dla suwerenności nowego państwa”, miernik jego legalności<sup>5</sup>. Partie demokratyczne stanęły tu przed pewnym dylematem. Z jednej strony musiały bowiem podejmować wysiłki, mające na celu wyłączenie z życia publicznego osób najbardziej obciążonych, nad czym czuwali również wysocy komisarze alianccy. Z drugiej zaś strony wiedziano, jakie nastroje panują w społeczeństwie i musiano to uwzględnić. Również dlatego, że mniejsze partie, takie jak Związek Pozbawionych Stron Ojczyźnych (*BHE*), Partia Niemiecka (*Deutsche Partei*) czy nawet liberalna *FDP*, wysuwając żądania daleko idącej amnestii, groziły odebraniem głosów wyborczych *CDU/CSU*, a przede wszystkim socjaldemokratom. Właśnie *SPD* nie ułatwiała sobie przy tym zadania i nie wyrażała zgody na wiele uchwał i ustaw *Bundestagu* w tej materii (amnestie dla przestępców nazistowskich, reintegracja tzw. ofiar czystek itp.)<sup>6</sup>.

Dzisiaj wydaje się nie kwestionowane, że pod koniec lat 40. i na początku 50. spojrzenie na II wojnę światową i narodowy socjalizm oraz wynikające stąd konsekwencje dla Niemiec Zachodnich były – delikatnie rzecz ujmując – bardzo selektywne. Z dzisiejszego punktu widzenia za błąd uważa się daleko idące przejęcie dotychczasowego aparatu urzędniczego. Za skandaliczne należy ocenić to, że ani jeden sędzia nie został pociągnięty do odpowiedzialności za wydawanie wyroków na osoby podejrzane o działalność terrorystyczną, nawet członkowie Trybunału Ludowego (*Volksgerichtshof*)<sup>7</sup>. Daleko posunięta „ślepotą prawnego oka” stanowi jedną z cech wczesnej Republiki Federalnej Niemiec (a w od-

<sup>4</sup> Na temat denazyfikacji zob. m.in. C. Vollnhals (Hrsg.), *Entnazifizierung. Politische Säuberung und Rehabilitierung in vier Besatzungszonen 1945-1949*. München 1991.

<sup>5</sup> N. Frei, *Vergangenheitspolitik. Die Anfänge der Bundesrepublik und die NS-Vergangenheit*. München 1996, s. 397.

<sup>6</sup> *Ibidem*.

<sup>7</sup> Por. m.in. B. Jahntz, V. Kähne, *Der Volksgerichtshof. Darstellung der Ermittlungen der Staatsanwaltschaft beim Landgericht Berlin gegen ehemalige Richter und Staatsanwälte beim Volksgerichtshof*. Berlin 1986.

niesieniu do zajęcia się przez wymiar sprawiedliwości własną przeszłością jest to jeszcze znacznie dłuższy okres)<sup>8</sup>.

Z drugiej strony kwestią otwartą pozostaje to, czy aktorzy polityczni, tacy jak Adenauer, którzy w czasach nazistowskich pozostawali na uboczu i którzy nie mogli nie dostrzegać ambiwalencji w politycznym podejściu do tego okresu, w zaistniałej sytuacji w ogóle posiadali jakąś inną możliwość. Adenauer uważał, że poddawany był silnym naciskom ze strony partnerów koalicyjnych *FDP* i *DP*, aby występował do władz alianckich na rzecz więzionych zbrodniarzy wojennych. Jednocześnie musiał, tak jak inni, uświadamiać sobie, że demokratyczne partie są zmuszone do zdobywania głosów wyborczych w społeczeństwie, które zaledwie kilka lat wcześniej w swej przeważającej większości popierało Hitlera i narodowy socjalizm. Fakt ten musieli uwzględniać politycy formułujący swoje koncepcje – ażeby użyć określenia Norberta Freia – „polityki przeszłości” (*Vergangenheitspolitik*). Nie bez znaczenia było też panujące we wczesnych latach 50. przekonanie, że odpowiedzialność za zbrodnie narodowego socjalizmu spada jedynie na Hitlera i na bardzo niewielki krąg „zbrodniarzy wojennych”, podczas gdy większość Niemców należy postrzegać jako oszukanych czy nawet jako ofiary. Unikano natomiast dalej idącej konfrontacji w kwestiach, które pojawiły się najpóźniej podczas procesu norymberskiego. Druga ustawa o amnestii (*Straffreiheitsgesetz*) z lata 1954 r. zamykała dla większości Niemców „wymuszoną na nich po kapitulacji rozprawę z ich osobistą przeszłością nazistowską...”<sup>9</sup>.

Polska odgrywała w świadomości społecznej bardzo podrzędną rolę. Traktowano ją w mniejszym stopniu jako ofiarę II wojny światowej, a w większym jako państwo odpowiedzialne za utratę niemieckich ziem wschodnich, leżących na wschód od Odry i Nysy. Szeroko rozpowszechnione było odrzucanie nowej polskiej granicy zachodniej. Powolna zmiana zaczęła dokonywać się dopiero w latach 60. wskutek wypowiedzi strony kościelnej, najpierw memorandum niemieckiego Kościoła ewangelickiego z 1965 r.<sup>10</sup>, a potem listu biskupów polskich napisanego podczas drugiego soboru watykańskiego<sup>11</sup>. Ten list, znany przede wszystkim dzięki sformułowaniu „udzielamy przebaczenia i prosimy o przebaczenie” wywołał w Polsce ostre kontrowersje wewnątrzpolityczne

<sup>8</sup> Por. m.in. I. Müller, *Furchtbare Juristen. Die unbewältigte Vergangenheit unserer Justiz*. München 1987; J. Friedrich, *Freispruch für die Nazi-Justiz. Die Urteile gegen NS-Richter seit 1948. Eine Dokumentation*. Reinbek 1983.

<sup>9</sup> N. Frei, *Vergangenheitspolitik...*, s. 130.

<sup>10</sup> Najważniejsze fragmenty tego listu zostały opublikowane w pracy: H.-A. Jacobsen, M. Tomala (Hrsg.), *Bonn-Warschau. 1945-1991. Die deutsch-polnischen Beziehungen. Analyse und Dokumentation*. Köln 1992, ss. 125-135.

<sup>11</sup> List został w brzmieniu oryginalnym opublikowany w „*Stimmen der Weltkirche*” nr 4/1978, ss. 76-86. Najważniejsze fragmenty znajdują się w pracy H.-A. Jacobsena i M. Tomali, *op. cit.*, ss. 135-142.

i zapoczątkował w średniej i dłuższej perspektywie, przede wszystkim wśród polskich intelektualistów, kształtowanie się nowej postawy wobec Niemców. W Niemczech ten krok polskich biskupów nie został wówczas w pełni doceniony. Znalazło to swoje odzwierciedlenie także w odpowiedzi biskupów niemieckich<sup>12</sup>. Nawiązujące do okupacji Polski i sformułowane ze zrozumieniem aktualnej sytuacji tego kraju memorandum zebranych w Bensberger Kreis niemieckich katolików z 1968 r. wzbudziło większe zrozumienie dla Polski i przyczyniło się do podniesienia w RFN społecznej akceptacji dla granicy na Odrze i Nysie<sup>13</sup>.

Wraz z upływem czasu w RFN następowała konsolidacja wokół nowego porządku demokratycznego, czerpiąca ważne impulsy z rozwoju gospodarczego. W coraz większym stopniu przyjmowano także normy i wartości demokratyczne, do czego przyczyniała się w istotny sposób oświata polityczna, zarówno szkolna, jak i pozaszkolna. Logiczne było zatem, że prędzej czy później najnowsza przeszłość zacznie być widziana z uwzględnieniem nowych, obowiązujących teraz mierników wartości. Decydujący przełom w podejściu do przeszłości dokonał się w latach 60. Zwłaszcza w 1968 r. zakwestionowano wiele wartości. Do tego doszedł konflikt generacyjny; młodszy pokolenie rodziców o to, jak w ogóle możliwa była władza narodowosocjalistyczna i jaką rolę odgrywali wówczas członkowie ich własnych rodzin. Dopiero w tym momencie rozpoczął się szeroki rozrachunek z narodowym socjalizmem i z poszczególnymi aspektami wojny, z nazistowską polityką zagłady i niemieckimi zbrodniami wojennymi. W nauce i publicystyce był on prowadzony bardzo szeroko i po części w sposób budzący kontrowersje. Rozrachunek ten trwa do dzisiaj.

Odrębny problem stanowi prawne ściganie zbrodni wojennych. W klimacie politycznym panującym na początku i w połowie lat 50. sprawcy mogli czuć się względnie bezpiecznie. Dopiero śmiałość ówczesnego szefa policji von Memela, i jego decyzja, aby zaskarżyć przywrócenie do służby państwowej osoby związanej z reżimem nazistowskim, doprowadziły w 1958 r. do procesu oddziałów specjalnych w Ulm<sup>14</sup>. Okazało się wówczas, „że wbrew powszechnym założeniom, dotąd widoczny był jedynie wierzchołek góry lodowej narodowosocjalistycznych przestępstw”<sup>15</sup>. Bezpośrednim efektem tego procesu było utworzenie w końcu 1958 r. specjalnego ośrodka do spraw ścigania narodowosocjalistycznych zbrodni (*Zentralstelle zur Verfolgung nationalsozialistischer Gewaltver-*

<sup>12</sup> Tekst listu w: „*Stimmen der Weltkirche*” nr 4/1978, ss. 88-92, najważniejsze fragmenty w pracy H.-A. Jacobsena i M. Tomali, jw., ss. 142-145.

<sup>13</sup> Por. Bensberger Kreis (Hrsg.), *Ein Memorandum deutscher Katholiken zu den polnisch-deutschen Beziehungen*. Mainz 1968; fragmenty w pracy H.-A. Jacobsena i M. Tomali, jw., ss. 170-182.

<sup>14</sup> Na temat tego procesu zob. A. Rückerl, *Die Strafverfolgung von NS-Verbrechen 1945-1978. Eine Dokumentation*. Heidelberg 1979, s. 52 i n.

<sup>15</sup> R. B. Birn, *Die Strafverfolgung nationalsozialistischer Verbrechen*. W: H.-E. Volkmann (Hrsg.), *Ende des Dritten Reiches – Ende des Zweiten Weltkrieges*. München, Zürich 1995, s. 397.

*brechen*) w Ludwigsburgu. Później rozpoczęto liczne śledztwa, które znalazły swoje apogeum w latach 1964/1965 we frankfurckim procesie oświęcimskim. W tym samym czasie w *Bundestagu* miała miejsce pierwsza, po części bardzo burzliwa debata na temat przedawnienia zbrodni nazistowskich. Po niej nastąpiły dalsze, podejmowane zawsze po upływie przedłużonych terminów przedawnienia. Trwało to do 1979 r., kiedy całkowicie zniesiono możliwość przedawnienia morderstw<sup>16</sup>. Problem prawnego ścigania sprawców nazistowskich wzbudza do dziś kontrowersje. O ile Jörg Friedrich uważał w 1984 r., że: „Wspólnota sprawców rozplynęła się bez śladu w społeczeństwie powojennym... Największe ze znanych w historii przestępstw zostało zakończone największym dziełem resocjalizacji”<sup>17</sup>, to Hans Peter Schwarz swym o rok wcześniejszym stwierdzeniem wyraźnie lepiej uchwycił rzeczywistość: „W żadnym kraju w XX wieku zbrodnie popełnione na zlecenie własnego rządu, przez własnych ludzi, nie były ścigane przez tak długi czas i z taką intensywnością”<sup>18</sup>. Oczywiście odzywały się głośne nawoływania o zakończenie rozrachunku z przeszłością. Były one słyszalne między innymi w kontekście procesów zbrodniarzy wojennych, odbywających się całe dziesięciolecia po zdarzeniach, w po części niezadawalających warunkach, przy braku świadków, lub świadkach nie potrafiących sobie wszystkiego dokładnie przypomnieć czy też świadomie „konfabulujących”<sup>19</sup>.

Okazją do szczególnego zajęcia się wojskiem niemieckim w okresie II wojny światowej stała się budowa *Bundeswehry*. Do czego miano nawiązać, jakie tradycje przejąć, a jakie odrzucić? Wątpliwości te stały się szczególnie widoczne w 1965 r., a więc w dziesięć lat po utworzeniu *Bundeswehry* w związku z szeroko dyskutowanym „rozporządzeniem o tradycjach” (*Traditionserlaß*), usiłującym dać odpowiedź na te pytania. Z jednej strony jako miernik „godności tradycji” (*Traditionswürdigkeit*) wymieniano tam wartości wolnościowo-demokratyczne, z drugiej zaś unikano jednoznacznych ocen *Wehrmachtu*. Drugie rozporządzenie z 1982 r. wyjaśniało wprawdzie bardziej precyzyjnie, że „narodowosocjalistyczny system bezprawia nie mógł prowadzić do tworzenia tradycji”, jednakże przywództwo polityczne *Bundeswehry* w związku z kultywowaniem tradycji nie zdołało do dziś zdobyć się na oficjalną ocenę *Wehrmachtu*

<sup>16</sup> M. Hirsch, *Anlaß, Verlauf und Ergebnis der Verjährungsdebatten im Deutschen Bundestag*. W: P. Steinbach, J. Weber (Hrsg.), *Vergangenheitsbewältigung durch Strafverfahren? NS-Prozesse in der Bundesrepublik Deutschland*. München 1984.

<sup>17</sup> J. Friedrich, *Die kalte Amnestie. NS-Täter in der Bundesrepublik Deutschland*. Frankfurt a.M. 1984.

<sup>18</sup> H.-P. Schwarz, *Die Ära Adenauer. Epochenwechsel 1957-1963. Geschichte der Bundesrepublik Deutschland*, Bd. 3. Stuttgart, Wiesbaden 1983. Obydwa cytaty za: P. Graf Kielmansegg, *Lange Schatten...*, ss. 11-12.

<sup>19</sup> Wywierające wrażenie świadectwo uporu sprawców, ale także ich trudności z uporaniem się z niewyznaczoną winą przytacza D. Fürstenberg, *Mein Onkel. Versuch über „einen ganz normalen Täter”*. „Die Zeit” nr 4 z 15 I 1998, ss. 11-12.

jako organu władzy nazistowskiej. Opracowane podczas sprawowania funkcji ministra obrony przez Manfreda Wörnera trzecie rozporządzenie dotyczące tradycji, wskazujące na ambiwalentną rolę *Wehrmachtu* i znaczenie antyhitlerowskiego ruchu oporu dla tworzenia się tradycji będącej wsparciem dla *Bundeswehry*, nie doczekało się publikacji przed wyborami parlamentarnymi w 1987 r., a po powołaniu Wörnera na stanowisko sekretarza generalnego NATO zostało zarzucone przez jego następcę<sup>20</sup>. W rezultacie odcięcie się *Bundeswehry* od tradycji *Wehrmachtu* nie zostało ostatecznie wyjaśnione i wciąż jeszcze trwają spory, częściowo widoczne dla opinii publicznej, a dotyczące choćby nazw koszar czy jednostek *Bundeswehry*.

Rola *Wehrmachtu* w okresie narodowosocjalistycznym, a szczególnie podczas wojny była w minionych dziesięcioleciach przedmiotem licznych badań. Ich wyniki były odrzucane przez część opinii publicznej – na przykład przez grupy weteranów wojennych. Dotyczy to choćby otwierającej nowe horyzonty pracy Manfreda Messerschmidta na temat indoktrynacji politycznej *Wehrmachtu* i jego integracji w państwie nazistowskim<sup>21</sup>. Rola *Wehrmachtu* została w odczuciach szerokiej opinii publicznej zredukowana do „moralnie nienaruszonej armii”, podczas gdy odpowiedzialnością za niezaprzeczone przestępstwa wojenne obciążono SS i inne jednostki nazistowskie. To, że taka dychotomia nie może być na dłuższą metę utrzymana, nie było i nie jest nadal uświadamiane przez znaczną część społeczeństwa. Burzliwe reakcje na wystawę prezentującą zbrodnie *Wehrmachtu* (*Wehrmachtausstellung*), która od 1995 r. pokazywana jest w licznych miastach Republiki Federalnej Niemiec, ukazują, że nadal jest to problem emocjonalny, budzący kontrowersje. W ostatnim czasie opublikowano dwa wręcz monumentalne dzieła przedstawiające rolę *Wehrmachtu* w Trzeciej Rzeszy i podczas wojny. Jedno z nich jest reakcją na wspomnianą już wystawę. Celem tego opracowania było uwolnienie milionów żołnierzy *Wehrmachtu* od uznania wszystkich za przestępców wojennych i sprawiedliwe ukazanie ich działalności<sup>22</sup>. Zamierzeniem drugiej pracy była ocena *Wehrmachtu* odpowiadająca współczesnemu stanowi badań z zakresu historii i dziedzin pokrewnych<sup>23</sup>. Pozostaje czekać czy i na ile działania te wywołają szerszą dyskusję, prowadzącą do zmiany obrazu *Wehrmachtu* w opinii publicznej.

Przez długi czas, zwłaszcza w latach początkowych, w dawnej Republice Federalnej szerokie kontrowersje budziła ocena antyhitlerowskiego ruchu oporu. Ruch ten był przy tym często ograniczany do grupy zamachowców z 20 czerwca

<sup>20</sup> H.-A. Jacobsen, *Wehrmacht und Bundeswehr – Anmerkungen zu einem unstrittenen Thema soldatischer Traditionspflege*. W: R.-D. Müller, H.-E. Volkmann, *Die Wehrmacht...*, s. 1188.

<sup>21</sup> M. Messerschmidt, *Die Wehrmacht im NS-Staat. Zeit der Indoktrination*. Hamburg 1969.

<sup>22</sup> H. Poepfel, W.-K. Prinz von Preußen, K.-G. von Hase (Hrsg.), *Die Soldaten der Wehrmacht*. Mit einem Geleitwort von Bundesminister a.D. Gerhard Stoltenberg. München 1998.

<sup>23</sup> R.-D. Müllera, w: R.-D. Müller, H.-E. Volkmann, *Die Wehrmacht...* Zob. *Einleitung*.

1944 r., którym wielu zarzucało złamanie przysięgi na wierność Hitlerowi. Major Remer, odpowiedzialny w znacznej mierze za udaremnienie zamachu, uczynił z tego podstawę swojej Socjalistycznej Partii Rzeszy (*Sozialistische Reichspartei – SRP*), zakazanej w 1952 r. przez Federalny Trybunał Konstytucyjny jako organizacji nawiązującej do ideologii nazistowskiej. W ramach międzynarodowych badań porównawczych dotyczących kultury politycznej jeszcze w drugiej połowie lat 50. w szerokich kręgach społeczeństwa zachodniemieckiego odnotowano wyraźne postawy autorytarne<sup>24</sup> i niezrozumienie dla bojowników antyfaszystowskiego ruchu oporu. Jednak już w połowie lat 50. byli oni traktowani jako niezbywalna część legitymacji nowego państwa i prezentowani jako świetlane przykłady, mające przekazywać Niemcom nową samoświadomość<sup>25</sup>. Od tego czasu zbadano już dokładnie różne odgałęzienia ruchu oporu, a literatura na ten temat jest trudna do ogarnięcia<sup>26</sup>.

Ponieważ II wojna światowa związana jest nierozłącznie z reżimem nazistowskim, to także publiczna pamięć o tej wojnie różni się wyraźnie od upamiętniania poległych po I wojnie światowej czy wojnie francusko-niemieckiej z lat 1870/1871 r. Widoczne jest to na przykładzie pomników wojennych, które po wcześniejszych wojnach nie tylko miały na celu wspomnianie poległych, ale także wynoszenie ich śmierci jako ofiary poniesionej dla dobra ojczyzny, bądź to umożliwiającej zwycięstwo, bądź też będącej zobowiązaniem na przyszłość. Odpowiednio heroiczny charakter miały też sceny przedstawiane na pomnikach<sup>27</sup>.

Po II wojnie światowej trzeba było zadać sobie pytanie „kogo właściwie należałoby wspominać”, ponieważ do poległych żołnierzy doszły zupełnie nowe, nie znane z wcześniejszych wojen grupy ofiar. Była to duża liczba ludności cywilnej oraz prawie niemożliwe do objęcia grupy ofiar narodowego socjalizmu – Żydzi, Cyganie, ofiary eutanazji itp., ale także bojownicy ruchu oporu i przeciwnicy polityczni państwa nazistowskiego<sup>28</sup>. Poszukiwanie sensu śmierci na polu walki nie miało miejsca ze strony oficjalnych instytucji, odkąd te – od końca

<sup>24</sup> Por. G. Almond, S. Verba (Hrsg.), *The Civic Culture*. Princeton 1963.

<sup>25</sup> Prezydent federalny Theodor Heuß w przemówieniu wygłoszonym z okazji dziesiątej rocznicy zamachu na Hitlera powiedział m.in.: „Haßba, jaką Hitler narzucił nam Niemcom, została ich krwιά zmyta ze splamionego imienia niemieckiego”. Cyt. za W. Benz, *Zum Umgang mit der nationalsozialistischen Vergangenheit in der Bundesrepublik*. W: J. Kocka, M. Sabrow (Hrsg.), *Die DDR als Geschichte. Fragen – Hypothesen – Perspektiven*. Berlin 1994, s. 59.

<sup>26</sup> Por. m.in. H. J. Fest, *Staatsstreich. Der lange Weg zum 20. Juli*. Berlin 1994.

<sup>27</sup> Na temat kultu zabitych na wojnie zob. przełomowy artykuł: R. Koselleck, *Kriegsdenkmäler als Identitätsstiftungen der Überlebenden*. W: O. Marquard, K. Stierle (Hrsg.), *Identität*. München 1979. Artykuł ten sprowokował całą falę szczegółowych badań na ten temat.

<sup>28</sup> G. Schneider, *Kriegstotenkult und Kriegerdenkmäler in der deutschen Kultur*. W: E. Kobylńska, A. Lawaty (Hrsg.), *Erinnern, vergessen, verdrängen. Polnische und deutsche Erfahrungen*. Wiesbaden 1998, s. 346.



lat 40. – mogły wypowiadać się na ten temat<sup>29</sup>. Charakterystyczne było też w tym kontekście to, że pomniki ku czci poległych nie były w poszczególnych gminach wystawiane na centralnych placach, ale raczej na cmentarzach, co podkreślało przybliżanie kultu poległych na wojnie do cywilnego kultu zmarłych. W tym samym kierunku zmierzała coraz większa „chrystianizacja” symboliki pomników, na których krzyż żelazny i hełm wojskowy wypierane były przez gałązki palmowe i krzyż chrześcijański.

Podobne przesunięcia akcentów, zachodzące w „kulturze wspominania” dawnej Republiki Federalnej, dają się też zaobserwować w zmianach charakteru przemówień wygłaszanych z okazji ustanowionego w 1950 r. dnia żałoby narodowej (*Volkstrauertag*). Już zmiana określenia dawnego „dnia wspomnień o bohaterach” (*Heldengedenktag*) na „dzień żałoby narodowej” uwidaczniała gruntowną zmianę sposobu postrzegania. O ile początkowo w przemówieniach dominowały wspomnienia o wojnie, *Wehrmachcie* i śmierci żołnierskiej, to już wkrótce uroczystości zdominowane zostały przez „chrześcijańskie symbole i schematy myślowe, połączone z powracającymi często metaforami smutku i pojednania”<sup>30</sup>. Znamienne jest też, że od wielu lat dzień ten poświęcony jest nie tylko poległym w obu wojnach światowych, ale także ofiarom reżimu narodowosocjalistycznego. Niezależnie od wszelkich różnic w innych kwestiach, partie reprezentowane w *Bundestagu* są zgodne w jednoznacznym potępieniu i dystansowaniu się od narodowego socjalizmu.

Od 1970 r. stanowisko to czołowi politycy niemieccy wyrażali wielokrotnie w odniesieniu do Polski. Przykładem może być klęknięcie Willy Brandta przed pomnikiem Warszawskiego Getta w 1970 r. czy mowa prezydenta Romana Herzoga z 1994 r., wygłoszona z okazji 50. rocznicy Powstania Warszawskiego. Złożenie wieńca przez kanclerza Gerharda Schrödera podczas obchodów 60. rocznicy napaści niemieckiej na Polskę w Palmirach koło Warszawy, gdzie podczas okupacji niemieckiej dokonano egzekucji tysięcy Polaków, przede wszystkim uczestników ruchu oporu, zostało przez polską opinię publiczną z satysfakcją uznane za ukoronowanie tego rodzaju gestów. Zwłaszcza, że Schröder należy do pokolenia, które nie przeżyło już świadomie wojny i przez taki gest wyraził gotowość przyjęcia odpowiedzialności za tamte czasy<sup>31</sup>. W tym miejscu wymienić należy również przemówienie prezydenta Richarda von Weizsäckera z 1985 r., wygłoszone z okazji 40. rocznicy zakończenia II wojny światowej i zawierające apel przyjęcia odpowiedzialności za własną historię „bez upiększeń i jednostronności”. Takie i podobne gesty, wyznania win oraz apele, zmierzające

<sup>29</sup> Dyrektywa nr 30 Alianckiej Rady Kontroli z 13 maja 1946 r. zabraniała początkowo wystawiania pomników wojennych, por. *ibidem*, s. 347.

<sup>30</sup> J. Danyel, *Die Erinnerung an die Wehrmacht...*, s. 1148.

<sup>31</sup> Jako przykład jednobrzmiących komentarzy w tej kwestii zob. J. Kórzyński, *Kanclerz w Palmirach*. „Rzeczpospolita” z 4/5 IX 1999, s. 8.

do uwzględnienia **wszystkich** aspektów historii niemieckiej, nie byłyby możliwe w latach 50.

Bilans stosunku do II wojny światowej i narodowego socjalizmu wypadł pod koniec dawnej Republiki Federalnej ambiwalentnie i to pomimo dokonujących się wyraźnych przemian kultury politycznej. Wskazując na liczne miejsca pamięci i mające stanowić przestrożę pomniki, na oficjalne obchody 9 listopada, „tydzień braterstwa” itp. Wolfgang Benz ujął to następująco: „Wspomnienie o narodowym socjalizmie zostało zrytualizowane. Oficjalnym uroczystościom odpowiada tabuizacja tego tematu na co dzień”<sup>32</sup>. W rzeczywistości w społeczeństwie zachodniemieckim istniały grupy wysoce zaangażowane, skłaniające się do skruchy i pokuty, ale częściowo także do samozadowolenia, które u osób inaczej myślących wyzwały dokładne przeciwieństwo tego, co zamierzały, a mianowicie rygorystyczne odrzucanie możliwości jakiegokolwiek zajęcia się problemem zbrodni niemieckich popełnionych podczas II wojny światowej i w ogóle przeszłości narodowosocjalistyczną<sup>33</sup>. Po zmianie koalicji rządzącej, jaka nastąpiła w Bonn w 1982 r., do prowadzonego publicznie dyskursu doszły jeszcze dodatkowe elementy narodowo-konserwatywne. Przewycięzenie przeszłości dokonane kosztem poczucia własnej godności, czy wręcz przyszłości własnego narodu zostało wówczas zdecydowanie odrzucone<sup>34</sup>. Kiedy zwycięska koalicja z II wojny światowej nie zaprosiła Niemców do udziału w uroczystościach 40. rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami, kanclerz Helmut Kohl zaprosił amerykańskiego prezydenta Ronalda Reagana do udziału we wspólnej ceremonii na cmentarzu żołnierskim w Bitburgu, na którym pochowani byli też członkowie *Waffen-SS*. Wywołało to ożywione dyskusje w kraju oraz za granicą i w opinii krytyków przyczyniło się do „zniwelowania w świadomości publicznej różnicy pomiędzy wojną i dyktaturą bezprawia”<sup>35</sup>.

#### POSTAWA NRD WOBEC DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ I NARODOWEGO SOCJALIZMU

Traktowanie narodowego socjalizmu przez *KPD* i *SED* w radzieckiej strefie okupacyjnej, a potem w NRD na płaszczyźnie oficjalnej, w sferze deklaratywnej i legitymizacyjnej, różniło się znacznie od zachodniemieckiego. Tymczasem

<sup>32</sup> W. Benz, *Zum Umgang mit...*, s. 53.

<sup>33</sup> Por. m.in. E. Jesse, *Vergangenheitsbewältigung und politische Kultur*. „Politische Bildung” nr 3/1990.

<sup>34</sup> „Troskę wywołuje w nas brak historii i bezwzględność własnego narodu. Bez jakiegoś elementarnego patriotyzmu, który dla innych narodów jest oczywistością, także i nasz naród nie będzie mógł przetrwać. Temu kto nadużywa przewyciężenia przeszłości, z pewnością niezbędnego, trzeba się przeciwstawić”. Tak mówił przewodniczący frakcji parlamentarnej *CDU/CSU* Alfred Dregger, podczas debaty budżetowej w *Bundestagu* we wrześniu 1986 r. Cyt. za W. Benz, *Zum Umgang mit...*, s. 57.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 60.

podejście praktyczne było w wielu aspektach podobne, zwłaszcza w pierwszych latach powojennych. W obu przypadkach denazyfikacja do 1948/1949 r. podejmowana była przede wszystkim przez aliantów, nawet jeśli na zachodzie chodziło przede wszystkim o – różnie rozumianą przez mocarstwa okupacyjne – czystkę „biurokratyczną”, a na wschodzie o „zinstrumentalizowaną czystkę polityczną”,<sup>36</sup> prowadzącą pod faktycznym przywództwem Radzieckiej Administracji Wojskowej w Niemczech (SMAD) do radykalnej wymiany elit w administracji, sądownictwie, gospodarce i kulturze.

Jednakże od 1948/1949 r. także władze radzieckiej strefy okupacyjnej, a potem przywództwo NRD rozpoczęły stopniową integrację wielu osób wyłączonych od końca wojny z życia publicznego wskutek działania polityki denazyfikacyjnej. Nie prowadziło to rzecz jasna do odzyskania przez te osoby dotychczasowego *status quo ante* zawodowego i majątkowego. Jednak o ich włączenie zabiegała aktywnie nawet Radziecka Administracja Militarna w Niemczech (SMAD), z której inicjatywy w 1948 r. utworzono Narodowodemokratyczną Partię Niemiec (*Nationaldemokratische Partei Deutschlands* – NDPD). Poprzez tę partię chciano pozyskać dla nowego porządku i zintegrować dawnych żołnierzy *Wehrmachtu* i zwolenników *NSDAP*. W praktyce zadanie to zostało jednak zrealizowane tylko w niewielkim stopniu. W dłuższej perspektywie czasowej partia ta stała się raczej reprezentantką interesów enerdownskiego stanu średniego<sup>37</sup>. W każdym razie frapujące są paralele czasowe w odniesieniu do ustaw dotyczących ponownego przyznania praw obywatelskich dawnym oficerom *Wehrmachtu* i członkom *NSDAP*, z 9 listopada 1949 i z 3 grudnia 1952, ich zbieżność z podobnymi środkami podejmowanymi w Republice Federalnej Niemiec<sup>38</sup>.

Zdecydowanie odmienne od zachodnioniemieckiego było natomiast podejście do narodowego socjalizmu prezentowane w różnego rodzaju pracach opisujących NRD. NRD uważane było od samego początku za państwo antyfaszystowskie. Specyficzna autopercepcja warstwy przywódczej *KPD* i *SED* była przy tym przenoszona na całe państwo. Przywództwo polityczne uważało się za elitę posiadającą wyższość moralną, zwalczającą od samego początku narodowy socjalizm i cierpiącą pod jego panowaniem. Zarazem było ona nacechowane pewnego rodzaju nieufnością wobec większości społeczeństwa, która – jak uważano

<sup>36</sup> N. Frei, *NS-Vergangenheit unter Ulbricht und Adenauer. Gesichtspunkte einer „vergleichenden Bewältigungsforschung“*. W: J. Danyel (Hrsg.), *Die geteilte Vergangenheit. Zum Umgang mit Nationalsozialismus und Widerstand in beiden deutschen Staaten*. Berlin 1995, s. 126. Frei oparł się przy tym na typologii K.-D. Henke i H. Wollera przedstawionej w wydanej pod ich redakcją pracy: *Politische Säuberung in Europa. Die Abrechnung mit Faschismus und Kollaboration nach dem Zweiten Weltkrieg*. München 1991, ss. 10-15.

<sup>37</sup> J. Danyel, *Die Erinnerung an die Wehrmacht...*, s. 1145 i n.

<sup>38</sup> Por. N. Frei, *NS-Vergangenheit unter Ulbricht...*, s. 128.

– dała się materialnie skorumpować narodowemu socjalizmowi<sup>39</sup>. Obydwa te fakty łącznie prowadziły do wykształcenia specyficznego podejścia do narodowego socjalizmu, który w literaturze określony został mianem „mentalności grubej kreski” (*Schlußstrichmentalität*)<sup>40</sup>. Nie odbyła się szeroka dyskusja na temat narodowego socjalizmu. Temat tabu stanowiły kwestie winy i odpowiedzialności, przystosowania się i oportunistów, dotyczące także ludności niemieckiej żyjącej przed 1945 r. na terenie późniejszej NRD. Prowadziło to z jednej strony do deficytów w demokratycznej kulturze<sup>41</sup>, a z drugiej do podważania tak głośno propagowanego w NRD antyfaszyzmu. Ostatnie z wymienionych zjawisk miało miejsce także w Polsce, która w szczególny sposób cierpiała pod rządami narodowych socjalistów. Do poprawy obrazu NRD nie przyczyniły się też próby odgrywania przez przywództwo enerdowskie roli nauczyciela ideologii wobec polskiego przywództwa partyjnego uważanego za „niepewne” po powrocie Gomułki do władzy.

Budowany konsekwentnie przez przywództwo NRD obraz kraju od samego zarania antyfaszystowskiego pociągał za sobą wiele konsekwencji. I tak NRD wzbierała się przed jakąkolwiek odpowiedzialnością materialną za bezprawie nazistowskie i przez całe dziesięciolecie odrzucała kategorycznie możliwość naprawy krzywd według wzorca zachodniemieckiego. Aż do lat 60. oficjalnie NRD próbowała, wykorzystując zrećnie słabe punkty RFN, odżegnywać się od Trzeciej Rzeszy<sup>42</sup>, przedstawiać RFN jako kontynuatora państwa nazistowskiego i wskazywać na Bonn w sprawie wszystkich wyrosłych z niego problemów. Jednocześnie w Republice Federalnej wraz z upływem czasu rozpoczęły się nie mające końca zmagania z przeszłością narodowosocjalistyczną, podczas gdy w NRD analogiczna dyskusja, ukazująca stopień w jakim społeczeństwo zostało tym problemem dotknięte, nie była w ogóle możliwa. Rainer-Maria Lepsius ujął obydwie te zjawiska w formule, mówiącej że Republika Federalna Niemiec skierowała dyskusję nad problemem narodowego socjalizmu do wewnątrz, a NRD na zewnątrz. Konfrontacja z kwestią odpowiedzialności osobistej za wydarzenia w okresie narodowego socjalizmu miała miejsce dosyć późno. Odbyła się ona za pośrednictwem literatury, utworów Christy Wolf czy Franza Fühmanna.

<sup>39</sup> Zob. J. Danyel, *Die Opfer- und Verfolgtenperspektive als Gründungskonsens? Zum Umgang mit der Widerstandstradition und der Schuldfrage in der DDR*, w: tenże (Hrsg.), *Die geteilte Vergangenheit...*, s. 33 i n.

<sup>40</sup> Por. J. Danyel, O. Groehler, M. Kessler, *Antifaschismus und Verdrängung. Zum Umgang mit der NS-Vergangenheit in der DDR*. W: J. Kocka, M. Sabrow, *Die DDR als Geschichte...*, s. 149.

<sup>41</sup> *Ibidem*.

<sup>42</sup> Jako przykład można tu wymienić osobę sekretarza stanu w rządzie Adenauera Globkego. Z drugiej strony, od kiedy istnieje dostęp do archiwów enerdowskich wiadomo, że w NRD fałszowano materiały obciążające czołowych eksponentów Republiki Federalnej Niemiec.

Republika Federalna Niemiec miała przez długi czas trudności z oceną ruchu oporu przeciwko narodowemu socjalizmowi. Dotyczyły one nawet zamachowców z 20 lipca 1944 r., nie mówiąc już o oporze komunistycznym. Także w NRD miało miejsce „umotywowane politycznie zróżnicowanie i hierarchizacja” zarówno ruchu oporu, jak i grup ofiar oraz prześladowanych<sup>43</sup>. Widoczna w początkowej fazie istnienia radzieckiej strefy okupacyjnej tendencja do łączenia wszystkich grup prześladowanych i ofiar narodowego socjalizmu, także nie należących do komunistycznego ruchu oporu, w ramach specjalnie powołanego związku osób prześladowanych przez reżim nazistowski (*Vereinigung der Verfolgten des Nazi-regimes – VVN*), została zarzucona już pod koniec lat 40., ponieważ uznano, że nie można już tolerować nawet niewielkiej skłonności do niezależności od monopolu władzy *SED*<sup>44</sup>. Zamach z 20 lipca był przez długi czas oceniany jako konflikt przebiegający w ramach jednej klasy, którego celem nie było przewzięcie porządku burżuazyjnego. Wraz z wprowadzeniem stalinizmu ruch oporu został w NRD ograniczony do „dogmatycznie interpretowanego komunistycznego ruchu oporu”<sup>45</sup>.

Dostrzegalne są też pewne trudności, na jakie natrafiało podejście oficjalnej NRD do takich problemów, jak stosunek wobec *Wehrmachtu*, który ujawnił się najpóźniej w trakcie budowy własnych sił zbrojnych<sup>46</sup> i który nastroczał trudności także w historiografii<sup>47</sup>. Podobnie było z opieką nad grobami żołnierskimi, innymi niż radzieckie. Tematyka ta została podjęta po części pod naciskiem kręgów kościelnych. Jeszcze bardziej zadziwiające jest to, że liczebnie największe grupy ofiar, a więc Żydzi i Cyganie pozostawali w oficjalnej pamięci całkowicie na uboczu. Jak to stwierdzili J. Danyel, O. Groehler i M. Kessler, NRD nawiązując do tradycji komunistycznego ruchu robotniczego sprzed 1945 r. ograniczała się „przede wszystkim do polityczno-społecznych wyznaczników antysemityzmu i emancypacji Żydów, ignorując etniczno-religijną komponentę tej kwestii. Interpretacja taka wpływała także na obraz nazistowskiej zagłady Żydów, nie pozwalając dostrzec jej jednorazowości i irracjonalnej motywacji”<sup>48</sup>. Antyżydowski nastawienie eberhardowskiej polityki zagranicznej wzmacniało jeszcze taki sposób patrzenia. A fakt, że pod koniec swego istnienia NRD przynajmniej zasygnalizowała wobec Światowego Kongresu Żydów podstawową goto-

<sup>43</sup> J. Danyel, O. Groehler, M. Kessler, *Antifaschismus und...*, s. 150.

<sup>44</sup> Zob. O. Groehler, *Verfolgten- und Opfergruppen im Spannungsfeld der politischen Auseinandersetzungen in der Sowjetischen Besatzungszone und in der Deutschen Demokratischen Republik*. W: J. Kocka, M. Sabrow, *Die DDR als Geschichte...*, ss. 25-27.

<sup>45</sup> J. Danyel, O. Groehler, M. Kessler, *Antifaschismus und...*, s. 150.

<sup>46</sup> Zob. R. Wenzke, *Das unliebsame Erbe der Wehrmacht und der Aufbau der DDR-Volksarmee*. W: R.-D. Müller, H.-E. Volkmann (Hrsg.), *Die Wehrmacht...*

<sup>47</sup> G. Hass, *Zum Bild der Wehrmacht in der Geschichtsschreibung der DDR*. W: R.-D. Müller, H.-E. Volkmann, *ibidem*.

<sup>48</sup> J. Danyel, O. Groehler, M. Kessler, *Antifaschismus und...*, s. 151.

wość do symbolicznego choćby zadośćuczynienia materialnego, wynikał przede wszystkim z kalkulacji w polityce zagranicznej, a nie z zasadniczej rewizji wcześniejszych założeń.

Na płaszczyźnie pamięci zbiorowej NRD udało się nawet, w pewnym sensie, przejść na stronę zwycięzców II wojny światowej. Dzień 8 maja 1945 r. stał się kluczową datą w kanonie dni poświęconych wspomnieniom. W dniu tym wraz z przedstawicielami radzieckimi wspomniano o końcu wojny pod centralnym radzieckim pomnikiem w dzielnicy Berlina Treptow i na licznych cmentarzach żołnierzy radzieckich. Dzień 1 września obchodzony był zarówno jako „międzynarodowy dzień walki za ofiary faszystowskiego terroru oraz dzień walki z faszyzmem i wojną”, jak i jako „światowy dzień pokoju”, w którym przywództwo polityczne NRD prezentowało opinii publicznej swoje aktualne cele zewnątrzpolityczne. Nowy Odwach przy *Unter den Linden* służył od 1969 r. jako centralny „pomnik ofiar faszyzmu”, jako miejsce w którym dla potrzeb opinii publicznej inscenizowany był ernerdowski antyfaszyzm. Zarazem jednak wskutek historyczno-politycznej konstrukcji forsowanej przez oficjalną NRD bladło „prawie całkowicie konkretne wspomnienie o narodowym socjalizmie i o wywołanej przez Niemców wojnie. Faszyzm i druga wojna światowa stawały się abstrakcyjnym wydarzeniem historycznym, pozbawionym aktorów”<sup>49</sup>.

#### TRUDNOŚCI ZJEDNOCZONYCH NIEMIEC Z PRZESZŁOŚCIĄ

Układ 2+4, tworzący prawno-polityczne podstawy dla zjednoczenia i polsko-niemiecki traktat graniczny z 14 listopada 1990 r. rozwiązały najważniejsze dla Niemiec kwestie, wiążące się z II wojną światową. Strona praktyczno-polityczna „przewycięzania” wojny wydaje się pod koniec lat 90. rzeczywiście w znacznym stopniu zamknięta. Pozostało jeszcze kilka nie rozwiązanych problemów, także w stosunkach polsko-niemieckich, do których należą kwestie bolesne i przykre. Zawstydzające jest, że ponad pięćdziesiąt lat po zakończeniu wojny do tych nie rozwiązanych problemów należą również materialne odszkodowania za pracę przymusową i – jak się to dzisiaj określa – pracę niewolniczą. Zwłaszcza że impulsy do zajęcia się tą kwestią przez politykę, gospodarke i społeczeństwo pochodziły z reguły z zewnątrz. Również potwierdzone w aktach zbrodnie wojenne nie mogą już z reguły być ścigane. A tam, gdzie nie mogą już działać sędziowie i prokuratorzy, historykom pozostaje troszczyć się o to, aby ofiary nie uległy zapomnieniu, a bezprawie było nazywane po imieniu.

Oficjalna interpretacja II wojny światowej, jaka przedstawiana jest w latach 90. przez czołowych polityków niemieckich, odbiega zdecydowanie od

<sup>49</sup> J. Danyel, *Die Erinnerung an...*, s. 1147.

porównywalnych dyskursów z lat 50. Dotyczy to całej palety zagadnień od oceny antyhitlerowskiego ruchu oporu aż po ocenę polityki wobec Polski. Niewyobrażalne w latach 50. byłyby słowa i gesty, takie jak prośba prezydenta R. Herzoga wypowiedziana w 1994 r. z okazji 50. rocznicy Powstania Warszawskiego, o wybaczenie wszystkiego, co Niemcy uczynili Polakom podczas II wojny światowej. Dotyczy to także wprowadzenia odrębnego dnia pamięci o *Holocaustie*, obchodzonego od 1996 r. w rocznicę wyzwolenia w 1945 r. obozu zagłady Auschwitz. Ta ocena przeszłości odzwierciedla fundamentalną przemianę, jaka dokonała się w dawnej Republice Federalnej od lat 60. i która jest nie kwestionowana dzisiaj, po zmianie pokoleń w elitach politycznych.

W społeczeństwie tymczasem kontrowersje wokół oceny II wojny światowej i znaczenia narodowego socjalizmu prawie się nie zmniejszyły. Przy czym specyficzny sposób historyczno-politycznej interpretacji dokonywanej w NRD nie odgrywa już żadnej roli. Zażarte dyskusje prowadzone w RFN z okazji 50. rocznicy zakończenia wojny, dotyczące tego czy 8 maja 1945 r. był dniem klęski czy wyzwolenia, debata Walser-Bubis i trwające całe lata kontrowersje o pomnik *Holocaustu* – listę tę można by jeszcze kontynuować – ukazują, jak trudno jest narodowi niemieckiemu wciąż jeszcze znaleźć równowagę pomiędzy świadomością zbrodni popełnionych podczas II wojny światowej przez Niemców i w ich imieniu, a świadomością zdobytego od tego czasu zaufania oraz znaczenia politycznego i gospodarczego, a także kierowanych pod adresem dzisiejszych Niemiec oczekiwań, nadziei i obaw<sup>50</sup>.

Tłumaczenie: *Maria Tomczak*

WOJCIECH ROSZKOWSKI

Warszawa

## STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE POLITYKA I HISTORIA NA PRZYKŁADZIE POLSKI

### UWAGI OGÓLNE

Z niewielką przesadą powiedzieć można, że świadomość Polaków po upadku komunizmu zdominowana jest przez atmosferę sierocińca. Dawni komuniści są sierotami po systemie, który ich wychował, który mniej lub bardziej aktywnie

<sup>50</sup> Jako przykład obszernej literatury na ten temat można wymienić opracowanie wyrażające problem już w tytule i podtytule: A. S. Markovits, S. Reich, *Das deutsche Dilemma. Die Berliner Republik zwischen Macht und Machtverzicht*. Berlin 1998.